Niech żyją bracia Polacy, powracający z niemieckiej katorgi

Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, niedziela 17 czerwca 1945 | Nr 83

Stronnictwo Ludowe

Z licznych osiedli na Pomorzu dochodzą nas wieści o masowym powstawaniu kół Stronnictwa Ludowego. Chłop pomorski zdecydował się wreszcie rozpocząć pracę nad uzyskaniem należnego mu miejsca w państwie i wziąć osobiście udział w odbudowie naszej państwowości i w kierowaniu życiem kraju.

W Polsce przedwrześniowej Stronnictwo Ludowe na Pomorzu było organizacją potężną. Nie odgrywało tu ono większej roli politycznej jedynie dlatego, że wtedy żadna szczerze demokratyczna organizacja nie była w stanie zaważyć na biegu życia państwowego. Miało jednak Stronnictwo wśród ludu wiejskiego na Pomorzu wielki autorytet i z roku na rok powiększało liczbę członków o dziesiątki tysięcy.

Po wypędzeniu Niemców z ziemi pomorskiej chłop tutejszy zwlekał z odnowieniem działalności politycznej w ramach swego stronnictwa. Wpłynęły na to niewątpliwie ciężkie wojenne przejścia naszej wsi, ale nie bez znaczenia był tu także stosunek do kierowników Stronnictwa z okresu przedwojennego. Chłop czekał na ich apel i inicjatywę, nie kwapiąc się samodzielnie z rozpoczęciem pracy w swej organizacji.

Przysłowiowe powolne, ale mądre rozumowanie chłopa, nakazało mu obecnie skończyć z biernym przyglądaniem się wypadkom w kraju. Ulubiona maksyma wieśniaka, że „panowie będą się między sobą kłócić — wieś zaś będzie za to płacić" — podyktowała mu decyzję o wzięciu własnych spraw w swoje ręce i decydowaniu o nich.

Piszący te słowa zrósł się z wsią i sprawy polskiego ludu wiejskiego uznaje u nas za najważniejsze. Ale dlatego, że zdaje sobie sprawę, czym wkrótce w życiu naszego kraju będzie wieś polska, pragnie by każdy dzień wzmagał jej siły i powiększał świadomość wśród ludu jego znaczenia w Polsce.

Był czas, kiedy we wszystkich ruchach społeczno-politycznych stawiano niemal całkowicie na przywódców. Od siły charakteru, od mądrości i walorów osobistych tak zwanych wodzów uzależniano przenikanie reprezentowanych przez nich idei do społeczeństwa. Taki pogląd na znaczenie jednostki w organizacji nie był obcy i Stronnictwu Ludowemu.

Anglia słynie z mądrych socjologów. Wydając dość często wybitnych mężów stanu, winna by najwięcej posiadać w nauce zwolenników podobnej teorii. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Społeczeństwo, masa, a wśród niej — sumienny reprezentant jej woli — oto co zdaniem uczonych angielskich tworzy wielkie dzieła w życiu narodu i w historii ruchów społecznych. Niesłusznie czyni ten, kto stawia na jednostki. Nie zawiedzie się nigdy w pracy ten, kto staje się jednym z szermierzy w wielkim ludzkim zespole i kto z nim razem trudzi się nad urzeczywistnieniem jego ideałów.

Wiem, że wieś ma wciąż za mało wyrobionych politycznie ludzi i że jest ona bardzo ostrożna z wyrażaniem jednostkom swego zaufania. Ale właśnie dlatego, że posiada mało wybitnych postaci, winna umożliwiać kształcenie się ich i wyrabianie w życiu politycznym; właśnie dlatego, że niejednokrotnie zawiedziono jej zaufanie — winna wyłaniać swych przedstawicieli z własnego środowiska.

Wieś może dziś zdobyć sobie warunki do wyrabiania ludzi wyłącznie przez najczynniejszy udział chłopa w życiu społeczno-politycznym oraz przez branie udziału w rządach krajem.

Przy systemie sprawowania władzy przez Rady Narodowe, wieś może decydująco oddziaływać na losy państwa — w proporcjonalnym stosunku do liczebności mas chłopskich w narodzie. Nie wolno więc wsi takich możliwości nie wykorzystać.

Jednostka ludzka czyni najlepiej, gdy w swych projektach życiowych liczy wyłącznie na siebie. Wieś polska winna także obliczać swe przyszłe zdobycze jedynie posiadanymi siłami. Rządząc państwem, żyjąc jego troskami, pracując we wszystkich komórkach jego organizmu, wieś szybko zdobędzie sobie z własnego środowiska oddanych jej ludzi, gotowych wszystko poświęcić dobru ludu polskiego, a tym samym — pomyślności Rzeczypospolitej.

Rocznica napaści na Związek Radziecki

Wspaniałe zwycięstwo Armii Czerwonej

MOSKWA, 16. 6. (TASS). Zbliża się czwarta rocznica napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki. W dniu tym odbędzie się w Moskwie 12 posiedzenie Rady Najwyższej ZSRR. Otwarcie Sesji Rady Najwyższej właśnie w tym dniu podkreśla raz jeszcze ogromne znaczenie daty 22 czerwca.

Przed czterema laty Hitler podpisał wyrok śmierci na Niemcy. Przez 1.417 dni prowadziła Armia Czerwona zaciekłe walki z Niemcami, druzgocąc ich żywą siłę i sprzęt. Już przez nieudane oblężenie Moskwy obalona została legenda o niezwyciężoności armii niemieckiej, co utrwaliło w pokonanych narodach wiarę w zwycięstwo i wolę oporu. W ciągu trzech lat Armia Czerwona była jedyną armią, stawiającą czoło wrogowi na kontyngencie Europy. Armia nieprzyjacielska nigdy nie liczyła mniej niż 200—250 dywizyj. Nawet podczas inwazji na zachodzie, Niemcy główne siły skupiły na froncie wschodnim.

Historia wojen nie zna równie wielkiej klęski i równie wspaniałego zwycięstwa.

W roku 1941—1942 Armia Czerwona walczyła na froncie głębokości 400 km, w zimie 1942—1943 — głębokość frontu wynosiła 700 km, a w zimie 1943—1944 roku dosięgała tysiąca i więcej kilometrów.

Bój o Stalingrad trwał 72 dni, rozgromienie garnizonu Budapeszteńskiego 45 dni, a Berlin — jedno z największych miast Europy — zostało zdobyte w ciągu 10 dni! Armia Czerwona zapewniła sobie wdzięczność i podziw u wszystkich wolnych narodów. Widzimy w niej siłę, która wpłynęła decydująco na rozgromienie Niemiec i stworzenie warunków do utrwalenia pokoju.

Wytyczne polityki zagranicznej Anglii

Kraje Lewantu — Triest — Sprawy polskie — Przyjaźń z ZSRR

LONDYN, 16. 6. (TASS). Premier Churchill złożył w Izbie Gmin dłuższe oświadczenie, w którym omówił politykę zagraniczną Anglii.

Jeśli chodzi o stosunki z Francją, to pogorszyły się one w związku z wypadkami, jakie miały miejsce w Syrii. Churchill podkreślił, że Anglia nie wysuwa żadnych pretensji do ziem syryjskich, ani nie ma zamiaru przywłaszczania terenów, które są własnością cudzą. Wpływy francuskie w Syrii są aprobowane przez rząd angielski. Chętnie byłoby widziane zawarcie odpowiedniej umowy pomiędzy Francją, Syrią i Libanem. Z chwilą zawarcia takiej umowy, Anglia wycofa swe wojska z Syrii i Libanu. Zapowiedziana wizyta Herriota, który przybędzie do Anglii w imieniu de Gaulla, ma na celu przekonanie rządu angielskiego, że Anglia nie powinna być zainteresowana sprawą syryjską.

Następnie Churchill poruszył sprawę stosunków, jakie wytworzyły się w północnej części Adriatyku. Nieporozumienia wynikły w związku ze stanowiskiem wojsk marszałka Tito i ze stanowiskiem, które musiały zająć wojska sojuszników marszałka Aleksandra we Włoszech. Anglia jest zadowolona, że sprawy te zostały załatwione pomyślnie, a sprawę przynależności państwowej tych terenów omówi konferencja pokojowa.

Z kolei premier brytyjski poruszył sprawę stosunków ze Związkiem Radzieckim, które uległy znacznej poprawie na skutek uzgodnienia rozwiązania problemu polskiego. Mikołajczyk i inni Polacy w Anglii, otrzymali zaproszenie przyjazdu do Moskwy, w celu wzięcia udziału w rozmowach dotyczących rekonstrukcji Polskiego Rządu Tymczasowego.

Współpraca Anglii i Stanów Zjednoczonych układa się nadal w duchu wzajemnej przyjaźni. Dalej premier oznajmił, że wkrótce dojdzie do spotkania Wielkiej Trójki, które odbędzie się z całą pewnością, zanim będą wiadome rezultaty wyborów w Anglii. Do wzięcia udziału w konferencji został zaproszony przedstawiciel Labour Party, Attlee.

Krzyż Wolności i szabla marszałka Francji

Odznaczenie gen. Eisenhowera — Komentarze prasy francuskiej

PARYŻ, 16. 6. (Polpress). Prasa francuska, komentując uroczystości nadania gen. Eisenhowerowi Krzyża Wolności i szabli marszałka Francji dodaje, że dzień, w którym gen. Eisenhower przybył do Paryża, był rocznicą jednego z najbardziej ponurych dni w dziejach Francuzów, kiedy to kapitulanci francuscy w dniu 14 czerwca oddali Paryż bez walki Niemcom.

Z tej okazji naród niemiecki przez 3 dni z rzędu obchodził „święto zwycięstwa". Obecnie wolny Paryż przyjmuje wielkiego dowódcę amerykańskiego i wręcza mu najwyższe odznaczenie Republiki Francuskiej w uznaniu jego zasług w oswobodzeniu Francji.

Szczegóły aresztowania Ribbentropa

LONDYN, 16. 6. (TASS). Korespondent agencji Reutera przy 21 armii angielskiej podaje szczegóły aresztowania byłego ministra spraw zagranicznych Niemiec, Ribbentropa. W chwili aresztowania Ribbentrop znajdował się w łóżku. Znaleziono przy nim trzy listy: do Churchilla, do ministra spraw zagranicznych Edena i do marszałka Montgomery'ego. Ribbentrop miał przy sobie również ampułkę z trucizną. Przybył on 30 kwietnia do Hamburga i spodziewał się znaleźć schronienie u kupca, którego znał 25 lat. Kupiec odmówił jednak udzielenia gościny. Ribbentrop zamieszkał w prywatnym hotelu pod nazwiskiem Reise.

Aresztowanemu kazano ubrać się i odtransportowano go do sztabu wojsk sojuszniczych w Hamburgu, gdzie został poddany oględzinom lekarskim. Ribbentrop oddał dobrowolnie ampułkę z trucizną.

Identyczność osoby Ribbentropa potwierdziła jego siostra, poprzednio wzięta do niewoli i kupiec hamburski, który odmówił gościny.

LONDYN, 16. 6. (TASS). Jak podaje angielskie ministerium informacji 15 czerwca Ribbentrop został wywieziony samolotem z lotniska Lunenburskiego w niewiadomym kierunku dla przesłuchania. Ribbentrop znajduje się pod silną eskortą.

Ratyfikacja układu ZSRR–Jugosławia

MOSKWA, 16. 6. (TASS). 15 czerwca Prezydium Najwyższej Rady ZSRR ratyfikowało układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między ZSRR i Jugosławią, zawarty w Moskwie 11 kwietnia 1945 roku.

Rozkaz Marszałka Montgomery'ego

LUBEKA, 16. 6. (TASS). Marszałek Montgomery potwierdza swój rozkaz dotyczący niebratania się z Niemcami, dodając oświadczenie, że zarządzenie to nie dotyczy dzieci niemieckich.

Zdecydowana postawa robotników angielskich

LONDYN, 16. 6. (TASS). Korespondent agencji Reutera donosi, że 13 czerwca odbyła się w Liverpoolu demonstracja robotników przemysłu wojennego. Robotnicy żądali zapewnienia ciągłości pracy na okres powojenny. 3-tysięczny tłum rozpoczął demonstrację w pobliżu fabryki samolotów Nepir. Do demonstrantów przyłączyli się robotnicy innych fabryk. Robotnicy podkreślili, że ilość zatrudnionych w fabryce Nepir z 10.000 może zmniejszyć się do 2.000. Przedstawiciele władz przyrzekli, że sprawę tę rozpatrzy angielskie ministerstwo przemysłu.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego

LONDYN, 16. 6. (TASS). W dniu dzisiejszym, po dziesięcioletniej działalności, został rozwiązany parlament brytyjski. Aktu rozwiązania dokonał król Jerzy VI wygłaszając w Izbie Lordów przemówienie.

Przemówienia wysłuchali posłowie obu Izb.

Sprzeczne wersje o Hitlerze

LONDYN, 16. 6. (TASS). Gazeta „Daily Mail" zamieściła wiadomość swego korespondenta, jako by Hitler znajdował się w Irlandii. Korespondent podaje szczegóły wylądowania Hitlera w Dublinie. „Wielki Wódz" przebrany był w damską suknię.

Czesi wobec katolicyzmu

PRAGA, 16. 6. Czeskie czasopisma katolickie podkreślają, iż rząd czechosłowacki nie będzie prowadził walki przeciwko katolicyzmowi. Duchowni katoliccy dużo ucierpieli podczas okupacji, a postawę ich wobec hitleryzmu najlepiej zaakcentował katolicki proboszcz wsi Lidice, który nie rzucił swych parafian, a wolał z nimi ponieść śmierć.

Hitler depeszował do króla Leopolda

MOSKWA, 16. 6. (TASS). Belgijski dziennik „Peuple" ogłosił swego czasu tekst depeszy Hitlera do króla Leopolda, z czego by wynikało, iż król belgijski był w kontakcie z Hitlerem.

Mimo zaprzeczenia ze strony osób stojących blisko dworu królewskiego, wdrożono jednak śledztwo i okazało się, że telegram jest notowany w rejestrze Brukselskiego Urzędu Telegraficznego i że dokument, ogłoszony dnia 11 maja przez pismo „Peuple", jest autentyczny.

Parlament czeski zbierze się za dwa miesiące

PRAGA, 16. 6. Prezydent Benesz ogłosił, że parlament czeski zbierze się prawdopodobnie za 2 miesiące. Ogólne wybory przeprowadzone będą pod koniec roku bieżącego.

W kilku wierszach

Prezydent Benesz wysłał telegram gratulacyjny z okazji urodzin angielskiego króla Jerzego VI.

*

W dniu wczorajszym upłynęło 100 lat od chwili, kiedy w Polsce uruchomiono pierwszy pociąg.

*

Wczoraj zakończyła się konferencja przedstawicieli 12 państw, obradująca nad światową sytuacją żywnościową.

*

Olbrzymie dzieło odminowania wód zostało dokonane przez zespoły marynarzy angielskich, greckich i francuskich.

*

Według wiadomości radia tokijskiego 1 milion ludzi w Tokio jest bez dachu nad głową.

*

Wywiad sojuszniczy wykrył w stolicy Danii nazistowską organizację szpiegowską. Aresztowano przeszło 500 osób.

*

Wojska sprzymierzonych odnalazły w pobliżu Salzburga skarb w postaci radu zrabowanego przez Niemców.

Znaleziony rad stanowi $1/3$ całego zapasu radu w Europie.

NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ

Pod modrym niebem Argentyny

Od kilku miesięcy prasa obu półkul poświęca wiele miejsca Argentynie.

Kraj ten od wielu lat utrzymywał wyjątkowo ścisły kontakt z Niemcami hitlerowskimi. Opinia publiczna państw Sprzymierzonych często dowiadywała się z łamów gazet o tajemniczych przesyłkach z Trzeciej Rzeszy do Argentyny, o wyjazdach tam dostojników hitlerowskich i o odbywanych w Buenos-Aires mocno zakonspirowanych konferencjach między śmietanką rządzącą obu krajami.

W okresie, kiedy Niemcy poczęły zbliżać się szybkimi krokami ku nieuchronnej katastrofie, statki angielskie patrolujące na Oceanie, często obserwowały przelot z Hiszpanii tajemniczych samolotów w kierunku Argentyny. Politycy krajów walczących z hitleryzmem nie wątpili ani o przynależności państwowej tych samolotów, ani o... pilnej potrzebie ich reidów. Narodowi socjaliści zawsze czuli sentyment do Argentyny. Nikt też się nie dziwił, że w kwietniu b. roku sentyment ów przerodził się w gwałtownie wyładowujące się uczucie. Wywołane było ono, niestety, nie głębokim afektem, lecz... pospolitym strachem.

W maju br. nadszedł dla Niemiec czas klęski. Wielu dygnitarzy hitlerowskich przeniosło się wtedy w zaświaty; znacznie jednak więcej — poprostu znikło. Dociekanie sztabów państw zwycięskich co się z nimi stało, zaczyna dziwnie niepokoić mężów, kierujących polityką Argentyny. Nie indagowani i nie napastowani, zaczynają oni naraz wypowiadać się z nienacka o... swym stosunku do pokonanych Niemiec. Czują także gwałtowną potrzebę udowadniać zadawnioną, serdeczną więź z demokracją...

Jedna z czołowych postaci życia politycznego Argentyny, plk. Perron, w obszernym wywiadzie, udzielonym korespondentowi dziennika angielskiego „Ewening Standart", nie znajduje słów zachwytu dla demokracji i jej haseł, ożywiających rzekomo sfery rządzące Argentyny. Pułkownik Perron nie może więc pojąć, na czym oparta jest w państwach antyfaszytowskich opinia o przyjaznym stosunku tych sfer do... narodowego socjalizmu? Perron wręcz oświadczył, że „czynniki decydujące obecnie o losach tego państwa, sterują jego nawą na zasadach demokratycznych na wzór Anglii" i że „demokratycznego systemu rządzenia współczesna Argentyna bronić będzie wszystkimi środkami". Z tego też względu pułkownik poczytuje za absurdalne zarzuty o rzekomym ukrywaniu w bankach argentyńskich kapitałów kliki rządzącej doniedawna Trzecią Rzeszą. „Kiedy nam, Argentyńczykom — zakończył plk. Perron wywiad — obywatele państw demokratycznych mówią o wprowadzonym jakoby w naszym kraju systemie faszystowskim — my śmiejemy się z tych podejrzeń..."

To samo robimy i my — czytelnicy wywiadu pułkownika. Śmiejemy się również. Tylko nie z naiwności polityków, posądzających Argentynę o faszyzm, lecz z... chwytów, jakimi posługuje się członek zgranej argentyńskiej kliki rządzącej — w dążeniu do odwrócenia od niej uwagi państw zwycięskich.

O czym mówią „demokraci" rezydujący dziś w pałacach rządowych w Buenos Aires, dokładnie nie wiemy. Ale, że zamknęli oni w więzieniu 14.500 członków obozu demokratycznego, o tym posiadamy dokładne wiadomości. Czy i kiedy przewieźli hitlerowcy do Argentyny grube kapitały, pochodzące z grabieży mienia w podbitych krajach Europy, brak nam dokładnych danych. Ale, że Herr Wagenknecht działa tam z ramienja Dönitza, rozporządzając olbrzymimi sumami, że Tiessen i Krupp, dyrektorowie koncernu „Farbenindustrie" mają w Argentynie kapitały obliczone na miliardy — jesteśmy tego świadomi. Wiemy, również, iż pewien bankier argentyński ukrywa 200 milionów złotych dolarów, zdeponowanych u niego przez najbliższych współpracowników Hitlera. Dziennikarz amerykański New-Ross, przebywający dłuższy czas w Argentynie, po gruntownym zaznajomieniu się z istotnym stanem rzeczy w tym kraju, powiedział nam ponadto wiele innych, ciekawych zdarzeń. Wynika z nich jasno, że faszyści argentyńscy szczerze opłakiwali klęskę hitleryzmu i że nawet w okresie walk pod Berlinem zamknęli do więzienia dodatkowo 1400 demokratów. Za sprzeniewierzenie się demokracji? Bynajmniej! Aresztowali oni tych ludzi za negatywną ocenę kontaktów, utrzymywanych przez argentyńską klikę oficjalną — z walącymi się w gruzy Niemcami hitlerowskimi.

Jeśli to wszystko, co powiedzieliśmy wyżej, miałoby stać się dowodem umiłowania przez panów rządzących współczesną Argentyną haseł demokracji, musielibyśmy przeprowadzić gruntowną rewizję pojęć nie tylko o jej istocie, lecz i o światopoglądzie jej przeciwników. Ale wtedy moglibyśmy dojść do wniosku, że obrońcami demokracji są nie tylko wielkorządcy argentyńscy, ale i opłakiwani przez nich grabarze współczesnych Niemiec — z Hitlerem, Himmlerem i Forsterem na czele.

Sądzimy, że nie pokrywało by się to jednak ani... z historią ruchów społecznych, ani ze... zdrowym rozsądkiem.

Dlatego wierzymy niezłomnie, iż wkrótce nadejdzie czas, kiedy państwa Sprzymierzone zainteresują się nie tylko swoiście pojmowaną w Argentynie demokracją, lecz również: siedzącymi tam w fotelach rządowych obłudnymi jej miłośnikami i ukrywającymi się za tymi fotelami... entuzjastami podróży powietrznych z Niemiec...

Stanisław Ziemak

Jedność, uczynność, współżycie

Walka o demokrację jest nie tylko walką o nowe pojęcia społeczne, o równe prawa każdego człowieka, walką o ludowładztwo. Chociaż słowo demokracja pochodzi z greckiego i dosłownie znaczy ludowładztwo, to jednak dzisiaj z pojęciem demokraty wiążemy również głęboko społeczne podejście do życia i drugiego człowieka.

Demokracja daje prawa, daje chłopu, robotnikowi i pracującemu inteligentowi możność wzięcia udziału w życiu państwowym, prawa decydowania o polityce wewnętrznej i zagranicznej; daje mu jednak również obowiązek rzetelnej pracy dla dobra państwa i ogółu, obowiązek, który w każdej dziedzinie musi być należycie wykonywany.

Nie osiągniemy nigdy prawdziwej demokracji, jeśli każdy z nas nie stanie się nie tylko w swych słowach, ale w sercu i czynach — demokratą.

Nie można tylko przyjmować ze zrozumiałym zadowoleniem zdobyczy demokracji; trzeba ugruntowywać w sobie i innych to, co jest w jej pojęciu zawarte.

Demokracja — to poszanowanie człowieka, to równość, jedność i braterstwo wszystkich obywateli.

Nie wszystkie jej postulaty są dziś należycie zrozumiane. Chłop chętnie przyjmuje ziemę nadawaną mu przez państwo — mniej zaś chętnie przyjeżdżających w jego strony repatriantów. Robotnik chętnie upomina się o swe prawa — mniej zaś chętnie pracuje wydajnie, tak jak tego wymaga chwila obecna; inteligent pracujący jest zbyt często biernym obserwatorem i krytykiem cudzych błędów, zamiast swym czynnym udziałem w życiu je usuwać.

Oto jeden z przykładów braku poczucia społecznego:

Zdarzają się wypadki, że przyjeżdżający na gospodarstwa poniemieckie osiedleńcy zastają w przeznaczonych dla nich domach puste ściany, w sąsiednich zaś chałupach okoliczni gospodarze mają całe składy szaf, łóżek, stołów i krzeseł zabranych z nieruchomości poniemieckich. Przyjeżdżający osiedleńcy śpią na gołej ziemi; w sąsiednim domu stoją zbędne, nieużywane meble...

Długi okres krzywd, wyrządzonych polskiemu chłopu, długi okres wyzysku i ciężkiej pracy na cudzej ziemi, zrodził w nim nadmierne przywiązanie do własności i — powiedzmy sobie szczerze — silnie rozwiniętą zachłanność. Chłop musiał ciężko walczyć o swój byt, drogo płacił trudem i znojem za każdy własny przedmiot. Dlatego łatwo nabyty sprzęt cieszy go i trudno mu jest rozstać się z nim.

Dziś jednak zmieniły się czasy i pojęcia. Chłop, raz dopuszczony do praw i głosu, nie zejdzie u nas nigdy do roli obserwatora życia społeczno-politycznego i będzie mógł zawsze stanąć w obronie swych praw. Musi on jednak zrozumieć, że aby stał się godny nazwy demokraty — musi nie tylko umieć walczyć o swoje i cieszyć się z osiągniętych rezultatów, lecz mieć również głęboki, ludzki i obywatelski stosunek do drugiego człowieka.

Powinniśmy chłopu dać możność przemyślenia tych spraw, wytłumaczyć mu prosto i jasno, dlaczego przybywają w jego okolice repartianci i dlaczego spełnienia tak ważnych zadań wymaga dziś odeń państwo.

Nie wolno ludowi nic narzucać, — trzeba go tylko przekonywać. Zbyt długo zaniedbywana była sprawa oświaty ludu. Chociaż chłop polski, a w szczególności chłop pomorski, nie jest już dzisiaj nieuświadomiony społecznie, to jednak uświadomienie to nie jest dostateczne. Wdzięczne pole do działania ma tu Stronnictwo Ludowe, które wzorując się na Towarzystwie Uniwersytetów Robotniczych powinno rozwinąć po wsiach polskich szeroką akcję oświatowo-społeczną, uprzystępniając ludowi pojęcie demokracji, by znajdowało się ono odtąd nie tylko na wszystkich ustach, ale we wszystkich sercach.

Krystyna Wrochno

Czym tłumaczyć takie postępowanie Szwajcarii?

MOSKWA, 16. 6. (TASS). W Szwajcarii dotychczas znajduje się 9.000 radzieckich obywateli i jeńców wojennych, którzy uciekli z niewoli niemieckiej. Obywatele radzieccy przebywają w nieznośnych warunkach, a władze szwajcarskie przeszkadzają ich powrotowi do ojczyzny. Gazeta „Frein Jung in Schweiz" podaje, że w jednym z obozów zabito czerwonoarmistę Kondratjewa. Fakty bicia i szczucia jeńców psami są na porządku dziennym. Rząd ZSRR wydał wobec tego zakaz wyjazdu obywateli szwajcarskich znajdujących się w zasięgu władz radzieckich. Repatriacja została wstrzymana do czasu otrzymania dokładnych wyjaśnień w tej sprawie.

Odbudowa portu w Gdańsku

GDAŃSK, 16. 6. Gdański port — w przeciwieństwie do centrum miasta — posiada małe uszkodzenia. Praca w porcie wre; brygady robocze oczyszczają go i sortują materiały budowlane. Robotnicy pracują z wiarą we własne siły i zapewniają, że za dwa tygodnie odbędzie się wyładunek pierwszych okrętów znajdujących się już w drodze do Polski.

Jedyną nieprzezwyciężoną dotychczas przeszkodą w przyspieszeniu odbudowy portu, jest brak ludzi, a przede wszystkim brak sił fachowych. Ci fachowcy, którzy wyjadą do Gdańska, nie tylko zapewnią sobie odpowiednią egzystencję, ale wypełnią jeden z najszczytniejszych obowiązków wobec narodu i państwa.

Tygodnik dla dzieci „Świerszczyk"

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" od dnia 1 maja wychodzi w Łodzi tygodnik dla dzieci „Świerszczyk". Kierownikiem literackim pisma jest znana pisarka Ewa Szelburg-Zarembina, artystycznym zaś — Jan Marcin Szancer. Spotykamy w nim nazwiska: poety Jana Brzechwy, Janiny Porazińskiej, Wandy Grodzieńskiej, Lucyny Krzemienieckiej, Hanny Januszewskiej i innych.

Pisemko to odznacza się niezwykle piękną szatą graficzną. Pełno w nim artystycznie wykonanych obrazków kolorowych, pobudzających dziecięcą fantazję.

Oprócz wierszyków i opowiadań zbliżających dzieci w przystępnej dla nich formie do ważnych zagadnień społecznych, znajdują się tam utwory czysto poetyckie jak np. w Nr 4 „Rąbał, rąbał siekiereczką" pióra Hanny Januszewskiej, czy wiersze Jana Brzechwy.

„Świerszczyk" stoi na tak wysokim poziomie artystycnym, że nawet pouczając, nie jest dydaktyczny. Pisemko staje się dostępne dla umysłu i wyobraźni dziecka, rozwija je, i kształci. Jednocześnie „Świerszczyka" z przyjemnością może wziąść do ręki każdy kochający piękno człowiek.

kw.

Rejestracja strat w ludziach

Ministerstwo Administracji przeprowadza obecnie akcję zebrania materiału szacunkowego strat w ludziach przez zbiorowe ujęcie tych danych z urzędu. Rejestracja ta dotyczy strat w ludziach, statystyki osadzonych w więzieniach, obozach koncentracyjnych, wywiezionych na roboty przymusowe, wysiedlonych itp. (U. W.).

Ochrona lasów

Lasy polskie zdewastowane przez okupanta, ulegają dalszemu zniszczeniu przez niektóre mało uświadomione i uspołecznione elementy spośród ludności wiejskiej, które dokonywują kradzieży leśnych. Dyrekcja Lasów Państwowych wspólnie z władzami administracyjnymi wydała obecnie cały szereg zarządzeń celem zabezpieczenia i ochrony lasów, które dostarczają podstawowego surowca dla wielu dziedzin przemysłu i komunikacji. (U. W.)

Wszechpolski spływ do morza

Pod wysokim protektoratem Marszałka Polski Roli-Żymierskiego, ZWM przeprowadzi spływ Wisłą do morza. W imprezie tej wezmą udział sportowcy ze wszystkich województw. Delegacja ze Śląska przewiezie do Gdyni urnę z prochami pomordowanych w Oświęcimiu Polaków.

Ogólnopolski zjazd drukarzy

W dniu 29. 6. odbędzie się w Gnieźnie ogólno-krajowy zjazd drukarzy polskich. W zjeździe tym weźmie udział 44 delegatów.

Obecnie w Warszawie zarejestrowanych jest 1.300 drukarzy.

Przegląd prasy

Wierzchowiny

Nazwa wsi Wierzchowiny wstrząsnęła polską opinią publiczną. Cała prasa daje wyraz osłupieniu, jakie wywołała w społeczeństwie ta monstrualna zbrodnia. „Robotnik", pisząc o tym i piętnując bandytów rodzimej reakcji słusznie zapytuje:

> Czy można o tych rzeczach pisać i mówić spokojnie, czy fakty takie nie są ostatecznym ostrzeżeniem dla całego społeczeństwa polskiego, czy nie wskazują one nam wszystkim bez względu na wyznawane przekonania polityczne i poglądy społeczne, że jedyną skuteczną i konieczną rzeczą jest bezwzględne wytępienie sprawców mordu i siewców nienawiści?
>
> Czy ostatnia zbrodnia, od której z oburzeniem, wstrętem i pogardą odwraca się cały kraj, czy zbrodnia, która swoją przeraźliwą potwornością musi skupić i scementować całe społeczeństwo pragnące w zgodnym wysiłku pracować dla dobra własnego państwa, nie odsłania całkowicie ogromu hańby, jaką okrywa się wszystko to, co w obronie utraconych przywilejów, w obronie fortun magnackich i swego pasożytniczego żywota nie cofa się przed mordowaniem kobiet i dzieci?

I dziennik daje na to pytanie taką odpowiedź:

> Wszyscy ci, którym Polska nie dostała się za darmo, ci dla których sprawa wolności i niepodległego bytu była treścią życia, ci, którzy na rozległych frontach walk, rozsianych po całym świecie, oddawali swoją krew z wiarą w sprawiedliwość i ostateczne zwycięstwo, mają i mieć będą dość siły, aby przeciwdziałać skutecznie planowym mordom, mającym na celu wyniszczenie, zastraszenie i sterroryzowanie społeczeństwa.
>
> Robotnik polski i chłop, pamiętają dobrze dotychczasową rolę targowiczan i zaprzańców, sługusów liżących stopy ciemiężycielom własnego ludu. Ideowym spadkobiercom morderców Narutowicza ucięta będzie zbrodnicza dłoń aż po wysokość ramienia. Źródło zbrodni jest jasne, nici prowadzą wyraźnie do środowiska haniebnej kliki zdegenerowanych najemników hitlerowskich, usiłujących na grunt polski przeszczepić i rozpowszechnić metody skrytobójczych mordów, metody używane w okresie przedwojennym w stosunku do działaczy robotniczych i chłopskich, metody, za pomocą których udało się hitlerowcom w Polsce wymordować poważny odłam ludzi nauki, kultury i sztuki, ludzi demokracji i postępu.

Dlaczego?

Jeden z socjalistów polskich, który niedawno zwiedził część Niemiec, omawia na łamach „Robotnika" stosunek żołnierzy polskich i radzieckich do ludności niemieckiej. Odpowiadając na pytanie: dlaczego wobec Niemców nie jest obecnie stosowany odwet za popełnione przez nich zbrodnie, autor odpowiada:

> Dlaczego? Bo ani Polacy i Rosjanie, ani Anglicy i Amerykanie nie są hitlerowcami, nie są mordercami cywilnej ludności. Bo wszystkie te narody właśnie dlatego walczyły z hitleryzmem, by wytępić jego metody działania, — nie mogą więc teraz przejąć i uznać ich za swoje.
>
> Żołnierze powracający z Niemiec z pogardą opowiadają o „maruderach", którzy napadają na cywilną ludność, z oburzeniem stwierdzają, że ci bandyci nie mają nic wspólnego z Wojskiem, a na dowód „ideowego" nastawienia maruderów przytaczają, że ci bandyci rabują i gwałcą nie tylko Niemców, ale może jeszcze częściej Polaków i Rosjan powracających z niewoli... Nie można więc uogólniać tych sporadycznych wypadków, bynajmniej nie przekreślających szlachetnej postawy żołnierza polskiego czy rosyjskiego wobec cywilnej ludności niemieckiej.

K. Jesion.

Przed żniwami w Czechosłowacji

PRAGA, 16. 6. Sytuacja żywnościowa w Czechosłowacji jest ciężka, nie dojdzie jednak do kryzysu, o ile zachowana zostanie oszczędność w gospodarce aprowizacyjnej.

W okresie zimowym zatrudnione będą wszystkie stojące do dyspozycji siły robocze. Wielu obywateli i obywatelek Pragi już zgłosiło się dobrowolnie do prac żniwnych.

Rada Narodowa Elbląga

ELBLĄG, 16. 6. W Elblągu odbyło się pierwsze posiedzenie Miejscowej Rady Narodowej. Na wniosek prezesa Rady wysłano telegram do Prezydenta Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego i Marszałka Roli-Żymierskiego z zapewnieniami usilnej pracy ku chwale i porządkowi Rzeczypospolitej na tych terenach.

Posiedzenie Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej

Działalność Wydziału Kultury i Sztuki — Pomorze domaga się wydania Forstera

16 bm. odbyło się w sali Malinowej hotelu „Pod Orłem" IV plenarne posiedzenie PWRN. Zebranie zagaił przewodniczący Rady dr Wiechno, zapoznając zebranych z obecnym stanem prac w naszym województwie i z zamierzeniami na przyszłość. Dr Wiechno podkreślił, że wyszliśmy już ze stadium prac zabezpieczających — w okres odbudowy zniszczonego województwa. Zrobiono już wiele, lecz ogrom zadań stoi jeszcze przed nami. Najbardziej paląca kwestia — sprawa przesuwania mas Polaków ze wschodu na zachód ciągle jeszcze nie osiągnęła odpowiedniego natężenia. Trzeba w tej akcji skoncentrować wszystkie siły, by doprowadzić ją do pomyślnego końca. Ważną jest także sprawa przyjęcia wracających do kraju rodaków z obczyzny.

Akcja żniwna jest zagadnieniem, od którego zależeć będzie przyszłość i byt narodu. Również sprawa uaktywnienia przemysłu — a właściwie samej pracy w zakładach przemysłowych — wymaga natychmiastowego rozwiązania.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, dokooptowaniu i zaprzysiężeniu nowych członków Rady: Rączyńskiego, Milewskiego, Kirżnowskiego, Szulca i Mielczarka — inspektor Biura Kontroli Państwowej przy KRN ob. Drożdż nakreślił kierunek kontroli, sprawowanej zgodnie z obowiązującymi przepisami przez terenowe Rady Narodowe. Rady te, jako miejscowe parlamenty, mają wywierać wpływ na kształtowanie się życia społecznego, administrację publiczną, samorządy terytorialne, gospodarcze, ubezpieczeniowe i zawodowe. Jako najwyższe instancje kontroli Rady nie są ograniczone w tym kierunku żadnymi przepisami. Ob. Drożdż podał tu znaczenie atrybucji Rad, szczególnie ważnych w dzisiejszym okresie życiowym, gdy władze ustawodawcze KRN zatwierdzają decyzję władz wykonawczych.

Ożywioną dyskusję wywołało sprawozdanie złożone przez dyrektora Tymczasowego Zarządu Państwowego nad mieniem porzuconym i opuszczonym, ob. Komorowskiego. Mówcy wskazywali na poważne nieraz zaniedbania urzędników tej instytucji. Ob. Komorowski, odpierając stawiane zarzuty stwierdził, że Tymczasowy Zarząd Państwowy kieruje się przede wszystkim interesem Państwa, w którego zamiarze nie leży bynajmniej szkodzenie obywatelom. Niedociągnięcia i błędy przyrzekł ob. Komorowski natychmiast usunąć, a na stawiany wniosek o ustanowienie kontroli społecznej nad jego urzędem zgodził się z tym zastrzeżeniem, że nie dozna ona niepożądanego przerostu.

Działalność Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki.

Profesor Turwid zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki. Wydział ten, mający realizować zadania Rządu w dziedzinie kultury i sztuki, podzielono na referaty: literatury, muzyki, plastyki, teatru, muzeów, ochrony zabytków, krzewienia kultury i dokształcania artystycznego. Wszystkie referaty zostały obsadzone i rozpoczęły pracę.

Przeprowadzona rejestracja referatów wykazała liczbę 20 czynnych pisarzy, do których dojdą jeszcze osiedleni w Toruniu literaci z Wilna. W Bydgoszczy istnieje Klub literacko-artystyczny, w Inowrocławiu Towarzystwo Przyjaciół Nauki Literatury i Sztuki, w Toruniu zaś Konfraternia artystów. Zrzeszenia te mają na celu popieranie wszelkich dziedzin kultury i sztuki. Poczyniono już poważne postępy w zakresie rozwoju prasy literackiej na Pomorzu. Wojewódzki Urząd Archiwalny i Biblioteczny dba o zabezpieczenie księgozbiorów polskich i książek niemieckich. W Grudziądzu np. uratowano kilkaset wartościowych druków, a w Inowrocławiu zabezpieczono liczący 3.000 tomów księgozbiór, pochodzący z Estonii z licznymi drukami XV i XVI wieku.

W Bydgoszczy zorganizowano szkołę muzyczną, a w Toruniu, Grudziądzu, Włocławku, Inowrocławiu i Chełmnie znajdują się one w stadium organizacji. Poważne trudności sprawia brak odpowiednich lokali i instrumentów. W wielu miastach zorganizowano również orkiestry.

Na Pomorzu czynnych jest obecnie 49 plastyków. W dążeniu do ujęcia ruchu organizacyjnego plastyków w ramy zakreślone instrukcją Ministerstwa Kultury i Sztuki, projektuje się zorganizowanie zrzeszeń dotychczasowych w okręgowy Związek Polskich Artystów-Plastyków. Województwo nasze nie dysponuje dotąd osobnym salonem wystawowym.

Ruch teatralny w stolicy Pomorza natrafia na trudności z powodu braku odpowiedniego gmachu. Przedstawienia w Bydgoszczy odbywają się w tzw. Teatrze Małym z 452 miejscami. Teatr w Toruniu rozpoczyna swój sezon 16 bm. Gmach teatru w Inowrocławiu jest w dobrym stanie, i dlatego przeznaczono go na siedzibę komedii muzycznej. Szkoła dramatyczna w Bydgoszczy jest jedyną na Pomorzu i liczy 33 uczniów.

Mamy obecnie w województwie 2 większe muzea. Częściowej dewastacji doznały zbiory regionalne w Kruszwicy i w Włocławku oraz zbiory w Chojnicach, Tucholi i Świeciu. Całkowicie zniszczone zostały zbiory muzeów w Niedźwiedziu pow. wąbrzeski i w Inowrocławiu, gdzie Niemcy zniszczyli m. in. wspaniałe wykopaliska kultury łużyckiej z powiatu modliborskiego. Niemcy wywieźli również cenne zabytki z muzeum diecezjalnego w Włocławku.

W dyskusji nad sprawozdaniem omawiano sprawę udostępnienia teatru szerokim warstwom robotniczym, sprawę organizowania przedstawień dla dzieci, kwestię niesienia kultury do wsi pomorskich oraz organizacji uniwersytetów robotniczych.

W myśl ustalonego porządku obrad miał z kolei zdać sprawozdanie przewodniczący wydziału wojewódzkiego PUR-u ob. Sobol. Zgromadzeni z oburzeniem stwierdzili, że ob. Sobol nie przybył na zebranie, wysyłając swego zastępcę, który nie mógł przedstawić planu działań tej instytucji na najbliższą przyszłość. Rada napiętnowała ob. Sobola za takiego rodzaju postępowanie i domagała się ustąpienia ob. Sobola z zajmowanego stanowiska.

W wolnych wnioskach postanowiono: zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o spowodowanie wydania przez władze Sprzymierzonych kata pomorskiego, Forstera w ręce naszych organów sprawiedliwości; zainicjować zakaz dzierżawienia obiektów poniemieckich przez urzędników państwowych i samorządowych z racji ich urzędowania; wstrzymać dzierżawę majątków poniemieckich oraz poddać rewizji i unieważnić umowy zawarte bez przetargu publicznego i bez udziału opinii społecznej; zwrócić się do Ministerstwa Odbudowy z prośbą o fundusze na remont domów zniszczonych wskutek działań wojennych; przyjść z pomocą miastu Grudziądzowi, które, wobec wybuchłej tam epidemii tyfusu, odczuwa brak szczepionek i środków dezynfekcyjnych.

Poza tym omawiano sprawę przydziału produktów przemysłowych dla wsi, kwestię przydziału niemieckich sił roboczych oraz koni i materiałów pędnych do akcji żniwnej na wsi.

Po ustaleniu terminu następnego zebrania Rady na dzień 16 lipca, zebranie zakończono.

Pracownicy domagają się wydania Forstera

Zebranie w Gazowni Miejskiej

Dnia 15 bm. odbyło się w Gazowni Miejskiej zebranie pracowników, które zagaił przewodniczący rady zakładowej ob. Ławicki.

Po przyjęciu proponowanego porządku obrad i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, ob. Jażdżewski zdał sprawozdanie z konferencji przedstawicieli instytucji miejskich u prezydenta miasta. Ob. Waleński omówił w krótkich słowach projekt założenia koła zaopatrywania pracowników miejskich w produkty żywnościowe.

Z kolei kpt. Bąkowski omówił sytuację materialną pracowników miejskich. Mówca stwierdził, że jest ona gorsza aniżeli w innych przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych. Sprawę aprowizacji pracowników miejskich należy rozwiązać jak najszybciej i usunąć rażącą niesprawiedliwość w przydziałach.

O sytuacji politycznej w kraju i zagranicą mówił obszernie kpt. Kuligowski. Naświetliwszy dotychczasowe osiągnięcia naszego Rządu, mówca stwierdził, że najważniejszym w tej chwili problemem jest sprawa podniesienia produkcji we wszystkich zakładach. Tylko podniesienie produkcji przyczynić się może do polepszenia ogólnej sytuacji gospodarczej i aprowizacyjnej w kraju. Im prędzej zdołamy rzucić na rynek artykuły przemysłowe — tym prędzej spadną stosunkowo wysokie ceny za artykuły pierwszej potrzeby i tym prędzej klasa robotnicza osiągnie dobrobyt. Dzisiejsza produkcja, w porównaniu z produkcją z r. 1939 spadła, niestety, prawie o 70 procent. Przyczyn tego stanu rzeczy należy dopatrywać się nie tylko w trudnościach transportowych i aprowizacyjnych, lecz przede wszystkim w osobistym stosunku pracownika do pracy.

Czynniki reakcyjne starają się wszelkimi siłami podkopać autorytet naszego Rządu i zarzucać mu nieprzychylne ustosunkowanie się do świata pracy. Każdy obywatel wie jednak, że czynniki te mają na celu wyłącznie przywrócenie istniejącego przed rokiem 1939 stanu rzeczy i zaprowadzenie w naszym państwie rządów kapitalistów i obszarników.

W końcu kpt. Kuligowski wskazał na konieczność zdyscyplinowania pracy celem osiągnięcia większej wydajności.

Ob. Pabiszewski odparł zarzuty jednostek, pomawiających partie polityczne o walkę z religią. Nawiązując do słów przedmówcy ob. Pabiszewski podkreślił, że przez podniesienie produkcji uda nam się przetrwać ciężki w tej chwili okres naszego życia.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad przemówieniami, zabierało głos kilkunastu pracowników. Omawiano szczegółowo sprawę aprowizacji, przydziału butów, kwestię płac, kwestię organizowania się w spółdzielniach oraz wiele innych spraw dotyczących życia ogółu robotniczego.

W odpowiedzi na pytania przemawiali ppor. Olecki, wskazując jedyną dziś drogę wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej przez podniesienie wydajności pracy oraz kpt. Kuligowski, ob. Waleński i ob. Ławicki.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, domagającą się wydania byłego „gauleitera" naszego województwa, Forstera, sprawcy wielu nieszczęść i tragedii Polaków w ręce pomorskich władz sądowych.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

Er.

Gdynia w oczach dziecka

W czasie, kiedy Gdynię toczył i pożerał jeszcze „rak" niemiecki — wpadł mi do ręki list dziecka polskiego o Gdyni. Było to wspomnienie 12-letniej uczenicy szkoły powszechnej, o jej mieście rodzinnym Gdyni, z której była wysiedlona przez Niemców w 1939 roku. List ten, napisany z uczuciem gorącej miłości do chluby Polski — Gdyni, wzruszył mnie. W szczerych, mądrych i pięknych słowach uczenicy było tyle tęsknoty do morza, tyle głębokiego zrozumienia dla gigantycznego wysiłku narodu polskiego, że nie mogłem oprzeć się pokusie zapisania niektórych fragmentów tego listu-wspomnienia.

„Kiedy przyjechałam do Gdyni, byłam jeszcze zupełnie maleńka. Miałam wtedy 3 lata. Ale i Gdynia była wtedy jeszcze zupełnie młoda. Czas leciał... Rosłam i razem ze mną rozwijała się Gdynia" — pisze dziewczynka.

Są to słowa proste, szczere, płynące z wrażliwego serca dziecka. Porównuje ono Gdynię do siebie, do człowieka, widzi, a raczej czuje w niej pulsowanie i rozwój żywego organizmu.

W innym miejscu mała autorka zaczyna rzeczowo i rezolutnie analizować znaczenie portu: „Zostały wybudowane śliczne, czyste, długie ulice o równych nowoczesnych domach, jak np. ul. 10 lutego, ul. Św. Jana. Powstały piękne skwery. Gdynia stała się skarbem całej Polski, była jakby oknem na świat". Są to słowa polskiego dziecka, które Gdynię pamięta od trzeciego roku swego krótkiego życia. Jakże wstrętnie, nienaturalnie, sztucznie i brutalnie w porównaniu z nimi brzmiały słowa niemieckiej propagandy, przedstawiające wspaniałe miasto, jako dziwoląg urbanistyczny. Przez Niemców przemawiała patalogiczna zazdrość w stosunku do twórczości Słowian. Niemcy skradli nam Gdynię i w przystępie bezmyślnej buty wstydzili się przyznać, że są nią zachwyceni, o ile oczywiście potrafią doznawać uczucia zachwytu. „Nadludzie" — jak wykazała praktyka — wpadają w zachwyt, a nawet w ekstazę — tylko przy akcji mordu. To jest ich żywioł.

Na temat Gdyni oddaję głos polskiemu dziecku. Ono mówi prawdę. „Do portu sprowadzono wspaniałe urządzenia. Wybudowano chłodnię. Technika rozwinęła się tak wysoko, że tam, gdzie była plaża — wykopano basen dla małych okręcików pasażerskich, a w jednym miejscu zasypano morze i zrobiono bulwar w głąb morza, aż do falochronu".

Jest to szczera, zasługująca na 5 z plusem relacja dziecka o tym, co zrobiono w Gdyni.

Wzruszający jest koniec listu. „Jak bardzo kocham Gdynię!" — woła dziewczynka. — „Przecież znam tam każdy kątek, każdy dom, każdy kamień. Przecież rosłam i rozwijałam się razem z nią. Gdynia jest tak cudna, że nie można jej opisać zwykłymi słowami. A jak miły i prosty jest lud kaszubski".

Nagle dziecko przechodzi do kulminacyjnego, najtragiczniejszego momentu swych wspomnień: momentu rozstania z Gdynią. Mówi o tym niezwykle prosto, dziecinnie i dlatego wzrusza:

„Jesień 1939 roku była wyjątkowo piękna. Na morzu bujały małe okręciki, a na niebie widać było białe mewy: w całej przyrodzie czuć było zupełny spokój, tak sprzeczny z nastrojami i niepokojem ludzi". Dziecko ma złe przeczucia. Dramat dojrzewa, rozgrywa się i kaleczy dziecięce serce.

„Z wielkim żalem opuszczałam Gdynię. Nie zdawałam sobie sprawy, że wyjeżdżam z Gdyni może na zawsze. Myślałam, że wyjeżdżam na kilka tygodni, a nawet może na mniej..."

Koszmar się skończył. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam mordował. Każde polskie dziecko może teraz śmiało entuzjazmować się polskim morzem. Smutnego rozstania nie będzie już nigdy.

Jerzy Jacyna.

Wieczory teatralne

„Ostrożnie! Świeżo malowane!"

(Komedia w 3 aktach René Fauchois)

W jednym z felietonów politycznych pewien dziennikarz niedawno napisał, że ludzie pozostali przy życiu po tej wojnie — przetrwali najciekawszą epokę historyczną. Biorąc pod uwagę ogrom przemian, jakie w każdej dziedzinie przyniosła ona za sobą, słowo „epoka" nie jest przesadą.

Możnaby powiedzieć, że w ciągu pięciu lat wojny nastąpił niejako skrót historii i że znaleźliśmy się jak deus ex machina w nowym okresie historycznym. Tempo życia XX-go wieku jest istotnie zawrotne; zamienia się ono w szalony wyścig poszczególnych ras i ludów, w którym słabi i opieszali są bezlitośnie spychani pod koła rozpędzonego rydwanu świata.

Czy my, Polacy, w tym wyścigu dotrzymujemy kroku innym narodom? Oto pytanie, na które odpowiedzą następne pokolenia. W każdym razie powinniśmy zrobić wszystko, dać ze siebie wszystko, aby odpowiedź trybunału historii wypadła dla nas dodatnio. Jedno możemy już dzisiaj stwierdzić, że w wielu dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego staramy się sprostać wymogom nowej rzeczywistości.

Na odcinku życia kulturalnego dostrzegamy zrozumienie ducha nowych czasów zarówno w literaturze i publicystyce, jak muzyce i plastyce. Jedynie teatr czyni wrażenie śpiącego rycerza, który w swej średniowiecznej zbroi obudził się w epoce saksofonów i ekspresów. Odnosi się to do teatru na terenie całej Polski; na naszym bydgoskim podwórku nie jest, oczywiście, inaczej.

Teatr nasz zorganizował się bardzo prędko i pracuje ofiarnie w niesłychanie trudnych warunkach. Brak własnego, odpowiednio wyposażonego gmachu, brak sił fachowych, trudności z wyborem repertuaru itp. — są to niedomagania usprawiedliwiające wiele, ale nie wszystko. Trudności są obecnie we wszystkich dziedzinach pracy kulturalnej, nie dowodzi to jednak, aby sobie tę sprawę ułatwiać.

Wystawianie tego rodzaju sztuk, jak komedia „Ostrożnie! Świeżo malowane!" trzeba nazwać ułatwianiem sobie pracy. Sztuka Fauchois może byłaby odpowiednia w okresie przedwojennym — w sezonie ogórkowym, ale obecnie, gdy wszyscy jesteśmy spragnieni prawdziwej sztuki, gdy idziemy do teatru jak do ożywczej krynicy piękna — mamy moralne prawo żądać, by teatr dostarczył nam prawdziwych wzruszeń artystycznych.

„Ostrożnie! Świeżo malowane!" — to malowidło niezbyt mistrzowskie, operujące jaskrawiznami i efektami aż nazbyt wyświechtanymi. Treść sztuki odsłania nam bagno moralne, w jakim toczy się życie małej rodzinki prowincjonalnego lekarza. Pod pięknymi pozorami kryje się tyle brudu, że wypadałoby nam wstrząsnąć się ze zgrozy — ale autor każe nam się śmiać z dosyć naciągniętych sytuacji i z karykatur ludzkich, które złośliwie narysował, przesadzając zarówno w jednym, jak i drugim kierunku. Poczciwi ludzie, jak służąca Urszula, są aż nazbyt dobrzy i szlachetni; źli i przewrotni — jak 26-letnia Zulma — aż nazbyt źli i przewrotni. Zresztą treść sztuki pozostałaby obojętna i moglibyśmy się z nią jakoś pogodzić, gdyby zawierała przynajmniej porcję zdrowego humoru. Śmiech, który budzi sztuka Fauchois, ma jakiś posmak niemiły i rzec można — niemoralny. Śmiejemy się bowiem nie z jakichś komicznych nieporozumień, czy trafnych dowcipów, ale z tanich efektów, używanych zwykle przez jarmarcznych klownów dla rozśmieszenia publiczności: grubych słów, nienaturalnych min i gestów itp.

Sens moralny sztuki — żaden. Źli i chciwi ludzie nie zostali ukarani za swe postępki — i to bagienko moralne — gdzieś tam w prowincjonalnym miasteczku będzie nadal cuchnęło, pomimo nadużywania perfum przez panią doktorową Gadarin.

Ta „Moralność pani Dulskiej", w słabym francuskim wydaniu mogłaby być od biedy tolerowana w naszym ubożuchnym repertuarze teatralnym, gdyby przynajmniej została dobrze zagrana przez wykonawców. Ale artyści nasi widocznie nie byli zbyt rozentuzjazmowani swymi rolami i sztuką, gdyż zagrali bez przekonania, a role opanowali tak, że sufler miał nielada pracę, zwłaszcza w trzecim akcie. Tempo akcji było bardzo nierównomierne, reżyserskie opracowanie pozostawia dużo do życzenia. Leszczyński w roli doktora miał możność popisania się, z której skorzystał tak, że stanowczo w wielu sytuacjach przeszarżował. To samo dotyczy Barczewskiej jako Zulmy. W grze jej było bardzo mało naturalności. Najbardziej przekonywującą była Krzywicka w roli Urszuli. Opanowała ona swą rolę w każdym słowie i geście. Inni w mniejszym lub większym stopniu przystosowali się do poziomu, nazbyt już prowincjonalnego.

Raz jeszcze podkreślamy, że rozumiemy te wszystkie trudności, jakie ma obecnie teatr do zwalczenia, by mógł w ogóle wystąpić z jakąś głębszą sztuką. Pragnęlibyśmy jednak, aby teatr był dziś nie tylko miejscem taniej rozrywki, ale by naprawdę wypełniał swe szczytne posłannictwo, stając się prawdziwą świątynią sztuki dla najszerszych warstw społeczeństwa.

Józef Kołodziejczyk.

Akcja żniwna tematem obrad starostów

Obrady piątego zjazdu starostów Pomorskich poświęcone były świadczeniom rzeczowym i zorganizowaniu akcji żniwnej. Ze złożonego sprawozdania wynika, że z nałożonych na województwo kontyngentów w ilości pierwotnej 80.800 ton, zmniejszonych na 50.700 ton, wykonano do końca maja 18.400 ton, to jest 22,8 względnie 36,3%.

Ostateczny termin dostaw kontyngentów za rok gospodarczy 1944/45 upływa z końcem bm. Zaledwie 2 powiaty przekroczyły 50% nałożonych dostaw. Powiat inowrocławski, przy wymiarze 4500 ton, dostarczył 74% i szubiński z 3530 — 53%. Najgorzej przedstawia się sytuacja w powiatach: grudziądzkim, który wykonał zaledwie 1,5% i chojnickim, który wykonał 8,5% wymiaru. Przyczyną nie wywiązania się z dostaw, jest niewątpliwie wysoki stopień zniszczeń wojennych w tych powiatach oraz brak odpowiednich ludzi na stanowiskach pełnomocników Rządu dla spraw świadczeń rzeczowych. Celem terminowego dopełnienia kontyngentów ministerstwo Aprowizacji i Handlu zarządziło rozszerzenie aparatu administracyjnego. Starostom polecono ściślejszą kontrolę dostaw i współpracę z instytucjami zbiorczymi. Gdy dotychczas wymiary kontyngentów na r. 1945 zostały ustalone przez ministerstwo, na rok 1945/6 wysokość kontyngentów ustalona zostanie w terenie. Dla usprawnienia wpływu świadczeń rzeczowych, zaapelowano o współpracę do organizacyj społecznych i partyjnych. Świadczenia rzeczowe są podstawą wyżywienia armii i mas pracujących, dlatego należy uważać je za jedno z najważniejszych zagadnień państwowych.

Płk. Alster podkreślił, że wobec niedoborów w województwach centralnych, województwa pomorskie i poznańskie winny dołożyć starań dla zabezpieczenia aprowizacji kraju. Należy zwalczyć wszelkie trudności i będące jeszcze w terenie znaczne zapasy w stogach bezwzględnie jak najprędzej wymłócić.

Kpt. Kiryluk omówił zagadnienie wydajności pracy. Chociaż stan zatrudnienia w przemyśle osiągnął poziom z 1939 r., to jednak produkcja nie przekracza jeszcze 25% wydajności przedwojennej. Nie tylko w przemyśle, lecz również w rolnictwie, wydajność pracy jest niedostateczna. Lekceważenie i dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy sprowadzić może katastrofę. Podwyższenie pracownikom zarobków nie stwarza jeszcze poprawy sytuacji, natomiast usprawnienie aprowizacji może mieć doniosły wpływ. Płace akordowe i premie za przekroczenie norm zachęcą pracownika do zwiększenia wydajności pracy.

Zebrani powitali serdecznie przybyłego ze świtą Dowódcę Okręgu Wojskowego gen. bryg. Szukalskiego, wznosząc okrzyki na cześć armii. Dowódca w krótkich słowach wezwał obecnych, aby na swoim terenie starali się podnieść entuzjazm pracy dla nowej Polski demokratycznej. Przedstawiciele armii omówili zagadnienia współpracy administracji z wojskiem.

Pełnomocnik Rządu dla akcji siewnej, inż. Władzimirow, zreferował nadzwyczaj pomyślne wyniki prac i stan zasiewów. Obecnie aktualną staje się sprawa zbiorów, które się odbędą w warunkach równie trudnych, jak siew. Dla umożliwienia terminowego przeprowadzenia żniw, należy zmobilizować wszystkie siły robocze i środki przewozowe oraz zapewnić materiały pędne dla traktorów i młocarek. Nasuwa się myśl przeprowadzenia omłotu możliwie bezpośrednio na polu. Ze strony Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego uzyskano już zapewnienie wydatnej pomocy. Mieszkańcy miast, szczególnie zaś zorganizowana młodzież, we własnym interesie powinni zrozumieć ważność szybkiego przeprowadzenia żniw i zgłaszać się do pomocy. Powołano Wojewódzki Komitet akcji żniwnej, na czele którego stanął Wojewoda, w składzie inż. Władzimirowa, starosty Ignatowicza, por. Winczy, inż. Fidlera i inż. Żuromskiego.

Według słów naczelnika wydziału inż. Mioduszewskiego, sytuacja aprowizacyjna już się znacznie poprawiła, pomimo tego jednak musimy prowadzić oszczędną gospodarkę. Niewątpliwie sytuacja się polepszy o ile nastąpi poprawa warunków transportowych.

Zagadnienie spółdzielcze i współpraca Związku gospodarczego spółdzielni „Społem" z nowo powstałymi spółdzielniami Związku Samopomocy Chłopskiej, omówił wojewoda Pasemkiewicz. Ruch spółdzielczy staje się podstawą wymiany towarowej i życia gospodarczego i dlatego cieszy się pełnym poparciem władz i społeczeństwa.

W dalszym ciągu konferencji naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego referowali aktualne zagadnienia swoich resortów.

Na zakończenie wojewoda zakomunikował, że odtąd zjazdy starostów odbywać się będą dwa razy w miesiącu.

K. Weber.

Zbiórka na kolonie letnie dla dzieci

Z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego dziś, w niedzielę odbędzie się zbiórka uliczna na kolonie letnie dla dzieci.

Zebranie Zrzeszenia Młynarzy

Założone w maju br. Zrzeszenie Młynarzy Województwa Pomorskiego z siedzibą w Bydgoszczy, jednoczy właścicieli, dzierżawców, kierowników, powierników i pracowników młynów całego województwa pomorskiego. W sali restauracji przy Rzeźni Miejskiej odbyło się posiedzenie Zrzeszenia Młynarzy, w którym uczestniczyli przedstawiciele młynów z całego Pomorza.

Zebranie zagaił prezes Tymczasowego Zarządu ob. Kiełb z Pruszcza. Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia zdał sekretarz Zrzeszenia ob. Jerzak. Omówiono dotychczasowe prace organizacyjne i sprawę utworzenia dla członków spółdzielni młynarzy, która zakupowałaby towary spożywcze i równocześnie prowadziłaby sprzedaż artykułów techniczno-młynarskich jak pasy, smary itp.

Uchwalono również rezolucję, domagającą się uniezależnienia Zrzeszenia Młynarzy od Związku Spożywców. Nad omawianymi sprawami toczyła się ożywiona, rzeczowa dyskusja. Wybór stałego zarządu oraz decyzje co do dalszych ważnych spraw organizacyjnych pozostawiono do następnego zebrania, które odbędzie się w najbliższych tygodniach.

Zwyciężyliśmy bronią — zwyciężymy pracą

Z ramienia Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego odbyła się w sali ZWM konferencja kierowników zakładów przemysłowych i przewodniczących Rad Zawodowych w sprawie zwiększenia wydajności pracy i wprowadzenia nowego systemu płac.

Zagadnienie wydajności pracy omawiał inż. Gede. Po zabezpieczeniu i uruchomieniu zakładów przemysłowych, bez względu na związane z tym koszty, przemysł pomorski wkracza już w okres normalnej produkcji. Upłynęło dość czasu, aby produkcja zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym stanęła na właściwym poziomie. Niestety, przemysł nasz w wszystkich swoich gałęziach nadal pracuje ze zbyt małą wydajnością. Po przeszło 5-cio letniej okupacji niemieckiej odczuwa się brak wyrobów przemysłowych. Należy zaopatrywać nie tylko rynek krajowy, lecz trzeba również pomyśleć o tym, by produkcję zwiększyć do tego stopnia, by można było pomyśleć o eksporcie i uzyskać pokrycie na niezbędne surowce zagraniczne. Jako minimum produkcji należy ustalić co najmniej poziom z 1939 r. Niestety, tak jednak jeszcze nie jest, pomimo, że w niektórych zakładach ilość zatrudnionych pracowników przewyższa już stan 1939 r.

Analizując warunki produkcji, mówca stwierdził, że naszym obowiązkiem jest zwiększenie rentowności przedsiębiorstw i wydajności pracy. Zdajemy sobie sprawę, że należy pokonać cały szereg trudności. Podzielić je można na trudności niezależne i zależne od zakładu pracy i pracownika. Do pierwszej grupy trzeba zaliczyć brak surowców i materiałów pomocniczych, zdewastowanie urządzeń technicznych, do drugiej — zagadnienia transportu i aprowizacji. Wszystkie wysiłki władz centralnych i miejscowych zamierzają do tego, by trudności zwalczyć. Dziś już niewątpliwie można zanotować znaczną poprawę.

Można stwierdzić z całą stanowczością, że większość trudności może być usunięta bezpośrednio w zakładzie pracy przez odpowiednie planowanie produkcji w zależności od posiadanych surowców, racjonalnego sprowadzenia materiałów, należytego wykorzystania posiadanych urządzeń technicznych i maszyn, a przede wszystkim przez sprawne kierownictwo i dyscyplinę pracy. Nie można zaprzeczyć, że obecne warunki aprowizacyjne i system płac wpływają ujemnie na wydajność pracy robotnika.

Robotnik, inteligent pracujący — inżynier czy dyrektor fabryki — winien sobie z całą świadomością zdać sprawę z tego, że nie pracuje już dla kapitalisty, czy okupanta, lecz każda jego godzina pracy przyspiesza odbudowę gospodarczą odrodzonego państwa polskiego.

Przede wszystkim podkreślić należy brak dyscypliny wśród pracowników. Zbyt wielki procent nieobecności czy spóźnień robotników i personelu kierowniczeego stwarza warunki, które nie mogą być nadal tolerowane.

Ob. Dryll wskazał na konieczność zaprowadzenia regulaminów fabrycznych. Należy skończyć z biernością i przez wprowadzenie nowego systemu prac, opartego o akord i premie stworzyć podstawy opłacalności produkcji. Por. Niedźwiedzki podkreślił, że po ofiarnym czynie żołnierza obecnie jest potrzebny ofiarny czyn robotnika. Ślady wojny należy usunąć w przyspieszonym tempie. Państwo ma prawo domagać się od swoich obywateli ofiarnej pracy. Tylko przez dyscyplinę można dojść do zwiększenia jej wydajności. W jednym z lepiej prowadzonych bydgoskich zakładów przemysłowych ilość opóźnień dochodzi do 20 procent. Jest to zjawisko karygodne. Ob. Dombek przedstawił projekty nowej siatki płac, która w 24 grupach od 2,— do 10,— złotych na godzinę, stwarza nowe podstawy wynagrodzenia. Niezależnie od tego wprowadzony będzie system płac akordowych i premii za wypełnienie ustalonych norm. Ostatecznie wprowadzenie nowych podstaw płacy nastąpi po ukończeniu narad, toczących się pomiędzy przedstawicielami związków zawodowych i zjednoczeń branżowych przemysłu.

Po omówieniu szeregu zagadnień aktualnych, bolączek aprowizacyjnych i mieszkaniowych zebranie zakończono.

K. J. W.

Korespondencje własne

Z Chojnic

W ubiegłą środę odbyło się ciekawe spotkanie piłki nożnej. Na stadionie zmierzyły swoje siły drużyna GKS — „Grom" z reprezentacją 2 dywizji Armii Czerwonej. Po ambitnej i pełnej emocji grze „Grom" zwyciężył w stosunku 2 : 0 (1 : 0).

*

W Chojnicach odbywają się dochodzenia w sprawie zbrodni niemieckich dokonanych na ludności polskiej.

Najczęściej oskarżani są: oficer SS Dietzl i kupiec Sielberwerden, którzy katowali i rozstrzeliwali bezbronnych.

Z Szubina

Oddział Polskiego Związku Zachodniego w Szubinie zawiązał się 3 bm. W tym dniu odbyło się zebranie organizacyjne, na którym został wybrany zarząd w składzie: prezes — dr Pezacki, wiceprezes — inspektor Musielak, sekretarka — Domagalanka, członkowie zarządu — dr Grajewski, Krawczak, sędzia Hosal.

*

Mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją stacjonowanych w Szubinie wojsk radzieckich a tutejszą drużyną Związku Walki Młodych, rozegrany na Stadionie Miejskim zakończył się wynikiem remisowym 2 : 2. Wynik ten krzywdzi drużynę Związku Radzieckiego, bowiem na boisku okazała się ona o wiele wyższą technicznie. Sędziował bardzo dobrze ob. Gajewski.

Z Krainy

W Krainie ciągle jeszcze odkrywane są groby Polaków pomordowanych przez Niemców. Wiele znajduje się pojedyńczych mogił — tak np. w Radziczu matka odnalazła szczątki swego syna za stodołą w dołach, skąd wydobywa się piasek.

*

Na terenie Krainy przed wojną powstało dużo tzw. gospodarstw osadniczych „poniatówek". Powstały tym sposobem całe wsie. Osady te były wyszydzane, jednakże w istocie stanowiły wielką wygodę dla mniej zasobnych. Nie bardzo chętnie okupanci wywłaszczali z tych „gospodarstw" Polaków, jako że się im to nie opłacało. Za to Niemcy stosowali całkowitą lub częściową rozbiórkę „poniatówek" i dziś nie ma większego osiedla (skupienia) „poniatówek", gdzie by zostały zabudowania, a przeważnie brak jest stodół. Powstające obecnie na podstawie rozporządzenia władz komitety odbudowy wsi przy starostwach powinny w pierwszym rzędzie starać się o odbudowę zagród właścicielom „poniatówek", którzy zostali wywłaszczeni i budynki im usunięto, wskutek czego nie mają dziś dachu nad głową.

Migawki bydgoskie

Kłopoty palaczy

Zdaje się, że po wojnie jeszcze więcej ludzi pali, niż przed wojną. W każdym razie napewno pali więcej kobiet. Przeżycia wojenne tego dokonały, że tytoń pozyskał tylu zwolenników.

Kobiety palące papierosy mają swoich zwolenników i przeciwników: W poczekalni pewnego urzędu w Bydgoszczy, gdzie nudę czekania wielu ludzi skracało sobie paleniem, kierownik ogłosił:

— Zwracam obywatelkom uwagę, że w urzędzie kobietom palić nie wolno.

Wywołało to liczne komentarze. Niby dlaczego mężczyznom wolno, a kobietom nie? Czy to istotnie przepis urzędowy, czy też kaprys mężczyzny, który nie znosi równouprawnienia?

Pozostanie to zagadką.

Natomiast nie jest zagadką, ale rzeczą aż nazbyt jasną, że palenie jest u nas za drogie. Sklepów i kiosków z papierosami i tytoniem więcej, niż grzybów po deszczu. Wszędzie tytoń i papierosy w ogromnych ilościach i wszelkich odmianach. Na rynkach, dworcach, niemal na każdym rogu ulicy — pełno tytoniu i papierosów. A ceny wprost horrendalne!

W Krakowie kilogram dobrego tytoniu kosztuje 100—200 zł. W Poznaniu 300—500 zł. W Bydgoszczy 400—600 zł.

Papierosy: w Poznaniu „Sport" i „Płaskie" 1.50—2.00 zł. W Bydgoszczy 2.50—3.00 zł.

Czy transport wyrobów tytoniowych do Bydgoszczy jest taki drogi, czy też u nas handlujący chcą aż tyle zarabiać?

S. K.

KRONIKA

— **Cech ślusarzy i mechaników** w Bydgoszczy zawiadamia, iż we wtorek, dnia 26 bm., o godz. 17 odbędzie się zebranie członków w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ulicy Jagiellońskiej.

— **Dnia 18 bm. o godz. 17-tej** w świetlicy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, Gdańska 30, odbędzie się zebranie Komisji Widowiskowej Dni Święta Morza.

— **Organizacja Młodzieży TUR** zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że walne zebranie odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 17 w lokalu PPS, ul. Jagiellońska 35, I p.

Po zebraniu Inspektor oświaty dla dorosłych, ob. Chmielewski wygłosi referat na temat „Cele i zadania oświaty wśród robotników".

— **Powtórzenie widowisk Teatru Objazdowego O. M. „TUR".** Wobec dużego powodzenia teatr objazdowy O. M. „TUR" pozostaje w Bydgoszczy jeszcze w niedzielę i gra w sali przy ul. Grodzkiej 14 (Stara Bydgoszcz). O godz. 12 specjalna rewia dla dzieci, o godz. 15, 17 i 19 trzy przedstawienia rewii w 28 obrazach. Wśród przebojów programu inscenizacja baśni Andersena „Dziewczynka z zapałkami", balet do muzyki Fr. Chopina „Przebudzenie Goplany" oraz „Podróż naokoło świata". Bilety do nabycia od godz. 10 rano.

— **W niedzielę, dnia 17 bm.** o godz. 16 odbędzie się w sali Malinowej „Pod Orłem" Dancing Polskiego Czerwonego Krzyża. Dochód przeznaczony na cele pomocy dla powracających z Niemiec.

Ze sportu

Na Stadionie Miejskim rozegrany zostanie dziś, w niedzielę, mecz piłkarski między Włochami a drużyną BKS-u. Początek zawodów o godz. 17-tej.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 dwa przedstawienia. W popołudniowym przedstawieniu o godz. 15 po cenach o 50% zniżonych arcywesoła i ciesząca się wielkim powodzeniem komedia muzyczna w 5 aktach ze śpiewami pt. „Wesele Figara" — Piotra Caron de Beaumarchais.

Wieczorem o godz. 19.15 komedia w 3-ch aktach René'go Fauchois pt. „Ostrożnie! Świeżo malowane!". Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 16.30—19.15.

Co grają w kinach?

„Polonia" — „Jastrząb" — film franc.

„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.

„Ojczyzna" — „Tajemnice żółtego miasta" — film ameryk.

„Wolność" — „Sekretarz Rejkomu" — film rosyjski.

„Bałtyk" — „Sekretarz Rejkomu" — film rosyjski.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51

Apteka przy Placu Teatralnym, Jagiellońska 27

E 01447

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: Rocznie ..... 360 zł; Półrocznie ..... 180 zł; Kwartalnie ..... 90 zł; Miesięcznie ..... 30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Telefon centrali 15-81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"